



# Europa, przestrzeń bezpieczeństwa i rozwoju

**Edwin Bendyk**

Przed dwiema dekadami Polki i Polacy dokonali wyboru: w czerwcu 2003 roku w narodowym referendum wyrazili wolę akcesji Polski do Unii Europejskiej. Ich wola stała się rzeczywistością 1 maja 2004 roku, kiedy Polska – wraz z dziewięcioma innymi państwami Europy Środkowej oraz Maltą i Cyprzem – stała się państwem członkowskim Unii. Czy ktokolwiek przewidywał wówczas, z jakimi wyzwaniem wspólnota 27 państw będzie się zmagać w 2024 roku?

Stawkę pytania bodaj najmocniej podkreślił prezydent Francji Emmanuel Macron w przemówieniu europejskim wygłoszonym w Sorbonie 25 kwietnia 2024 roku. Przywołał wtedy słowa Paula Valéry'ego wypowiedziane pod koniec I wojny światowej. Poeta stwierdził wówczas, że nasze cywilizacje są śmiertelne. Śmiertelna jest też nasza Europa, czego musimy mieć świadomość dziś – podkreślił Emmanuel Macron. I dodał, że Europa może umrzeć, zależy to tylko od decyzji podjętych przez samych Europejczyków.

Czyżby prezydent Francji potwierdzał opinię eurosceptyków przekonujących, że nie sprawdził się projekt wspólnoty europejskiej w formule Unii Europejskiej? Z jednej strony nie jest ona w stanie stawić czoła najważniejszym zagrożeniom – pełnoskalowa agresja Rosji na Ukrainę pokazała militarną bezbronność Europy. Z drugiej strony – odbiera państwom suwerenność, ingerując w ich kulturę oraz ograniczając rozwojowy dynamizm wydumanymi regulacjami. W takim opisie Unia Europejska jawi się więc jako przestrzeń podwójnej niemożności i podwójnego braku suwerenności.

## Siła i słabość

W styczniu 2024 roku European Council on Foreign Relations (ECFR) przeprowadził badanie opinii publicznej w ośmiu państwach Wspólnoty (wśród nich znalazła się Polska). Na pytanie: „Jak sądzisz,

czy Unia Europejska odegrała raczej pozytywną lub negatywną rolę w następujących sprawach: pandemia COVID-19, wojna w Ukrainie, kryzys finansowy, wojna w Gazie?” – w każdym przypadku oceny negatywne przeważały nad pozytywnymi. Analitycy ECFR podkreślają, że te wyniki nie tyle wyrażają adekwatną ocenę działań Unii Europejskiej, ile są wyrazem różnicy w jej postrzeganiu między opinią publiczną a liderami politycznymi i unijną administracją.

Trudno o lepszy przykład niż reakcja na pandemię COVID-19. Wspólne zakupy szczepionek, a później innowacyjny mechanizm wspólnego długu, który umożliwił sfinansowanie pakietu odbudowy i odporności, są niewątpliwymi sukcesami Unii Europejskiej. Najwyraźniej jednak opinia publiczna w Polsce, Francji lub Niemczech nie dostrzega tej spektakularności. Być może dlatego, że perspektywa wspólnotowa jest zbyt odległa, a działania instytucji unijnych okazują się zbyt abstrakcyjne, by mogły wzbudzić emocje.

Nie istnieje europejska opinia publiczna i nie istnieje europejska przestrzeń medialna, a informacje europejskie są filtrowane przez pryzmat debat krajowych. Unia Europejska jest dla nich punktem odniesienia, czasami pozytywnym, często negatywnym, pojawiającym się jako mityczna „Bruksela” i jej „dyktat”. Nic prostszego niż np. obciążenie owej „Brukseli” winą za wysokie ceny energii. Podobno nie byłaby taka droga, gdyby nie Zielony Ład i restrykcyjna polityka klimatyczno-ekologiczna.

Tego typu oskarżenia są jednak jawnym nadużyciem, polegającym na wykorzystaniu opozycji my-oni. My, suwerenne państwo i społeczeństwo, oni – europejscy decydenci narzucający nam swoją wolę. O tym, że taka opozycja nie ma sensu, powinni wiedzieć wszyscy – wszak wstępowaliśmy do Unii Europejskiej świadomie, w oparciu o wspólną decyzję wyrażoną w referendum. Powinniśmy więc wiedzieć, że jako państwo członkowskie współtworzymy decyzje i prawa obowiązujące w Unii Europejskiej. A jako jedno z największych państw pod względem liczby mieszkańców mamy też odpowiednio silny głos, którym można posługiwać się podczas negocjacji.

## Zmiana poprzez kryzys

Mechanizm wspólnotowego działania oparty na współdziałaniu państw członkowskich reprezentowanych przez demokratycznie wybrane rządy, Parlamentu Europejskiego wybieranego w demokratycznych wyborach i Komisji Europejskiej nie jest doskonały. Słabo sprawdził się podczas kryzysu finansowego na przełomie pierwszej i drugiej dekady tego stulecia. Zabrakło wówczas wyobraźni i odwagi, które jednak pojawiły się podczas pandemii COVID-19 i doprowadziły do bezprecedensowych rozstrzygnięć. Po agresji Rosji na Ukrainę Unia Europejska pokazała, że potrafi podejmować odważne decyzje dotyczące uruchomienia pomocy makroekonomicznej, pomocy zbrojnej w ramach instrumentu pokoju, sankcji wobec Rosji czy rozpoczęcia procesu negocjacji akcesyjnych z Ukrainą i Mołdawią.

Jednocześnie ujawnił się deficyt ograniczający szybkość i sprawność działania, wynikający z możliwości obstrukcji ze strony pojedynczych państw członkowskich podczas podejmowania decyzji w kluczowych sprawach, kiedy wymagana jest jednomyślność. Nie można jednak nie zauważyć, że mimo oporu Węgier podczas negocjacji pakietów sankcyjnych czy wielkiego pakietu pomocowego dla Ukrainy proces dochodzenia do decyzji był szybszy niż wielomiesięczne negocjacje ustawy o pomocy dla Ukrainy w Kongresie Stanów Zjednoczonych.

Jeśli więc prezydent Francji ostrzega, że Europa może umrzeć, to nie wyraża podobnej wizji jak eurosceptycy twierdzący, że chyli się ona ku upadkowi i pogrzeża w marazmie gospodarczym oraz degren-goladzie kulturowej. Europa może umrzeć nie dlatego, że jest słaba, tylko dlatego, że Europejczycy

nie potrafią dostrzec jej siły, tej aktualnej i tej potencjalnej, ukrytej w często dziś bagatelizowanych zasobach. Stąd właśnie przekonanie, że przyszłość Europy nie jest zdeterminowana, tylko zależy od decyzji, które trzeba podjąć tu i teraz.

## Nowy, niebezpieczny świat

Prawdą jest, że kolejne kryzysy, a zwłaszcza wojna w Ukrainie, pokazały, iż już nie istnieje dawny świat, w którym europejska wspólnota przekształcała się w 1993 roku w Unię Europejską i potem rozszerzała do obecnego kształtu. Wizję globalnego wolnego handlu opartego na zasadzie wolnej konkurencji zastępują protekcjonizm i interwencjonizm gospodarczy. Ład oparty na prawie międzynarodowym ustępuje pod naporem wojennej przemocy, która stała się ponownie instrumentem polityki międzynarodowej. Międzynarodowa współpraca przegrywa z geopolityką, bo ta jest coraz silniejszą ramą do podejmowania decyzji strategicznych przez państwa.

Jednocześnie nasilają się skutki działania najnowszych trendów. Kryzys klimatyczny i ekologiczny dotyka bezpośrednio państw Unii Europejskiej, które coraz częściej doświadczają długotrwałych susz, intensywnych upałów czy innych ekstremalnych zjawisk pogodowych niosących ze sobą katastrofalne skutki. Przemiany technologiczne związane z rozwojem technologii cyfrowych, w tym sztucznej inteligencji, nowe technologie wytwarzania i dystrybucji energii, biotechnologie i technologie materiałowe, technologie medyczne i farmaceutyczne – to wszystko staje się polem coraz większej konkurencji w wymiarze globalnym. Konkurencji tej towarzyszy bezprecedensowa koncentracja kapitału.

Czy Unia Europejska jest zdolna do rozwoju w takim świecie? Czy jest zdolna podjąć efektywną konkurencję ze Stanami Zjednoczonymi i Chinami, chcąc utrzymać swoją pozycję gospodarczą i nie tracąc jednocześnie unikatowego modelu społecznego? Czy jest zdolna przeciwstawić się zagrożeniu militarnemu, które dziś stwarza bezpośrednio Rosja, i zagrożeniom mogącym być skutkami geopolitycznych konfrontacji w wymiarze globalnym?

Odpowiedź ciągle jest pozytywna. Tak, Europa może być siłą o znaczeniu globalnym i nie musi umrzeć. Unia Europejska pozostaje najsilniejszym organizmem gospodarczym na świecie. Nadal dysponuje potencjałem naukowym, technologicznym i innowacyjnym, który umożliwia konkurencję na tzw. granicy technologicznej, decydującej o produktywności gospodarek. Ciągle tworzy żywą, atrakcyjną kulturę i jest przestrzenią, gdzie autorefleksja i poddawanie krytyce samych siebie w ramach wolnej debaty są uznawane za źródło siły, a nie zagrożenie.

## Korzyści z Unii

Problemem Europy jest to, że wspomniane zasoby zlokalizowane są w państwach członkowskich i na dodatek nierówno między nimi rozłożone. Gospodarkę polską i fińską dzieli przepaść, jeśli chodzi o poziom innowacyjności, nakłady na badania i rozwój. Podobne różnice występują między poziomem koncentracji dostępnego kapitału między Niemcami i Francją a krajami Europy Środkowej. Na tym jednak od początku istnienia polegał fenomen Unii Europejskiej, by wspomniane różnice nie były barierą dla integracji, lecz by imperatyw wyrównywania różnic decydował o integracyjnej dynamice.

Dwie dekady uczestnictwa Polski w Unii Europejskiej potwierdziły walor takiego podejścia. 1 maja 2004 roku PKB na głowę mieszkańca Polski w przeliczeniu na parytet siły nabywczej wynosił 51,5% średniej unijnej. W 2023 roku wartość ta wzrosła do 79,7%. To bezprecedensowy skok w dziejach Polski. Ekonomista Marcin Piątkowski nazywa ten fenomen wzrostu dobrobytu Nowym Złotym Wiekiem. Warto

jednak pamiętać, że podczas pierwszego Złotego Wieku w epoce jagiellońskiej Rzeczpospolita nie zbliżyła się do podobnego poziomu rozwoju w relacji do państw Europy Zachodniej jak dziś.

Ten wzrost dobrobytu nie jest jedynie wynikiem wewnątrzunijnej redystrybucji środków finansowych w ramach polityki spójności. Środki te miały wielkie znaczenie podczas nadrobiania zaległości infrastrukturalnych, co widać doskonale, kiedy się obserwuje zmiany, jakich doświadczyły polskie miasta i gminy. Dla rozwoju gospodarczego istotniejsze jednak było włączenie do wspólnego europejskiego rynku. Okazało się, że wbrew wcześniejszym obawom polscy przedsiębiorcy byli gotowi do podjęcia konkurencji, a jednocześnie Polska (podobnie jak inne kraje regionu) okazała się atrakcyjnym i bezpiecznym miejscem dla zagranicznych inwestycji.

Włączenie polskich firm i firm działających w Polsce z międzynarodowymi łańcuchami wartości nie tylko przyczyniło się do zwiększenia intensywności wymiany gospodarczej, ale także przyspieszyło modernizację gospodarki poprzez transfer technologii i standardów organizacyjnych. Pierwsze lata obecności w Unii to także zwiększona emigracja w poszukiwaniu pracy w zamożniejszych państwach europejskich. Z punktu widzenia osób decydujących się na wyjazd otwarcie zachodnich ryków pracy oznaczało życiową szansę, której nie było w Polsce zmagającej się ze skutkami trwałego strukturalnego bezrobocia. Już jednak w 2014 roku migracyjne kierunki zaczęły się zmieniać: Polska okazała się atrakcyjnym miejscem dla imigrantów z innych krajów. To wtedy do Polski zaczęli licznie przyjeżdżać Ukraińcy, postrzegający nasz kraj jako symbol sukcesu gospodarczego.

## Przestrzeń bezpieczeństwa i rozwoju

Wstępując w 2004 roku do Unii Europejskiej, Polska wkroczyła do przestrzeni bezpieczeństwa i rozwoju. To właśnie te dwa aspekty – bezpieczeństwo i rozwój gospodarczy – są wskazywane przez większość Polek i Polaków jako najważniejsze korzyści z przynależności do Unii Europejskiej. Co ważniejsze, tę przestrzeń od pierwszego dnia możemy aktywnie współkształtować. I to czynimy. Polscy europarlamentarzyści wspierani przez aktywistów wykazali się niezwykłą skutecznością, kiedy doprowadzili w 2005 roku do odrzucenia przez Parlament Europejski dyrektywy o patentowaniu oprogramowania, uznanej za szkodliwą dla europejskich firm informatycznych. Pamiętam, jak zdumieni Czesi zorganizowali w Pradze konferencję i prosili gości z Polski, by wytłumaczyli, jak się udało do takiego skutku doprowadzić, bo wydawało się, że „dyktat Brukseli” był już przygotowany i nie do ruszenia.

Polska potrafiła kształtować unijne decyzje zarówno w sprawach ocenianych jednoznacznie, jak i kontrowersyjnych. Potrafiliśmy wetować niekorzystne zdaniem polskiego rządu ustalenia polityki energetyczno-klimatycznej i w 2012 roku doprowadziliśmy, po protestach przeciwko porozumieniu ACTA, do jego odrzucenia przez Parlament Europejski. Niestety, osiem lat rządów Zjednoczonej Prawicy to czas w znacznym stopniu zmarnowany, jeśli chodzi o polską politykę w Unii Europejskiej i możliwość współtworzenia unijnej polityki zgodnie z polskim interesem.

Po pełnoskalowej agresji Rosji na Ukrainę interes ten łatwo zdefiniować. Jest nim aktywne poszerzanie przestrzeni bezpieczeństwa i dobrobytu. Rozszerzenie Unii Europejskiej, zwłaszcza o Ukrainę, oznacza powiększenie głębi strategicznej i włączenie do regionalnego systemu bezpieczeństwa dużego państwa o bezcennym doświadczeniu, zdobytym w czasie trwającej już w sumie 10 lat wojny z rosyjskim agresorem. Rozszerzenie połączone z integracją, której wektorami mają być działania na rzecz zwiększenia konkurencyjności europejskiej gospodarki, oznacza dla Polski dalszy udział w przestrzeni rozwoju i możliwości korzystania ze wspólnych zasobów kapitału, technologii, innowacyjności.

## Silna Polska w silnej Unii

Minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski w *exposé* wygłoszonym 25 kwietnia 2024 roku mówił o silnej Polsce w silnej Unii. Najlepszym sposobem realizacji tego hasła jest aktywna polityka polska we Wspólnocie, nakierowana na maksymalizację efektów zarówno procesu rozszerzenia, jak i integracji. Nawet jeśli pojęcie Europejskiego Zielonego Ładu stało się memem, którym straszy się dziś opinię publiczną, to w wymiarze strategicznym nie ma odwrotu od energetycznej i gospodarczej transformacji w kierunku neutralności klimatycznej. I nie chodzi jedynie o ochronę klimatu, tylko o uniezależnienie się od importu nośników energii. Zamiast więc trwonić siły i czas na populistyczne schlebianie nastrojom społecznym, lepiej poświęcać więcej wysiłku na uzgodnienie programu sprawiedliwej transformacji i wykorzystać w tym celu forum Unii Europejskiej.

Zamiast straszyć ukraińskim rolnictwem, lepiej już dziś wspólnie z partnerami ukraińskimi i europejskimi podjąć rozmowy o nowym modelu polityki rolnej dla Unii Europejskiej. Stawką są: bezpieczeństwo żywnościowe, udział w globalnym rynku rolnym, ochrona środowiska i wartości kulturowych związanych ze wsią i produkcją rolną, a także kondycja gospodarcza sektora rolnego. Przekonanie, że można utrzymywać dotychczasową strukturę rolnictwa w Polsce w ten sposób, że w nieskończoność gwarantuje się rentowność produkcji dopłatami z budżetu, to przepis na szybszą niż odleglejszą katastrofę. Podobnych tematów jest więcej. Prace nad unijną polityką reindustrializacji otwierają szansę na takie jej ukształtowanie, by oznaczała dla Polski wzrost innowacyjności i produktywności w przemyśle wytwórczym. Podobnie należy myśleć o wspólnej polityce w zakresie obronności i rozwoju przemysłu zbrojeniowego.

Po wyborach 15 października 2023 roku Polska wróciła do europejskiej gry. Odrzucenie rządów populistycznej prawicy zostało z uznaniem przyjęte na europejskich forach. O roli Polski mówił wprost Emmanuel Macron we wspomnianym przemówieniu europejskim. To uznanie przekłada się na potencjalnie silną – silniejszą, niżby wynikało z innych potencjałów – pozycję Polski w Unii. Do tego polska prezydencja przypada w pierwszym półroczu 2025 roku, niezwykle ważnym okresie, kiedy po wyborach do Parlamentu Europejskiego kształtować się będzie nowa polityka i strategia UE. Możemy, powinniśmy być jej aktywnym kreatorem<sup>1</sup>.

**Edwin Bendyk** (ur. 1965) – prezes Fundacji im. Stefana Batorego. Dziennikarz, pisarz, publicysta tygodnika „Polityka”. Zajmuje się tematyką cywilizacyjną oraz relacjami między nauką i techniką a polityką, gospodarką, kulturą, życiem społecznym. Wykłada w Graduate School for Social Research PAN i Collegium Civitas, gdzie współtworzył Ośrodek Badań nad Przyszłością. Członek European Council on Foreign Relations. Prowadzi blog „Antymatrix”.

<sup>1</sup> Propozycje takiej polityki przedstawia raport Fundacji im. Stefana Batorego *Powrót do Europy*. Opracowanie pod red. Piotra Burasa przygotowała grupa ekspertów w oparciu m.in. o efekty seminarium strategicznego organizowanego przez Fundację i warszawskie biuro ECFR w 2023 roku. Patrz: *Powrót do Europy. Rekomendacje dla polskiej polityki w Unii Europejskiej*, Warszawa 2024, [https://www.batory.org.pl/wp-content/uploads/2024/01/Powrot.do\\_.Europy\\_Rekomendacje.dla\\_.polskiej.polityki.w.UE\\_RAPORT.pdf](https://www.batory.org.pl/wp-content/uploads/2024/01/Powrot.do_.Europy_Rekomendacje.dla_.polskiej.polityki.w.UE_RAPORT.pdf) (dostęp 30 kwietnia 2024).

### Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a  
00-215 Warszawa  
tel. (48-22) 536 02 00  
fax (48-22) 536 02 20  
batory@batory.org.pl  
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji  
Creative Commons. Uznanie autorstwa  
na tych samych warunkach  
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Izabella Sariusz-Skąpska  
Korekta: Joanna Liczner  
Warszawa 2024  
ISBN 978-83-67750-83-7